GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 127. W Środę dnia 4. Czerwca. **1845.**

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie w Królewskim banku w Frydrychsdorach deponowane kapitały, wierzycielom niniejszém z przeciągiem sześciu miesięcy wypowiadają się.

Gdyby sobie kto życzył mieć zamienione złoto na kurant, gotowi jesteśmy do takowéj zamiany, rachując Frydrychsdor po $5\frac{2}{3}$ Talarów i wzywamy wierzycieli, którzy sobie taką zamianę życzą, aby swój w téj mierze uczynić mający wniosek, albo do kassy depozytowéj głównego banku tu w Berlinie, albo do tego banku prowincyalnego, gdzie właściwa obligacya bankowa, podług zawartéj w niéj summy, płatna jest, w przeciągu 6ciu tygodni, od dnia dzisiejszego, na piśmie podali.

Kapitały wraz z prowizyami, o których zamianę na kurant żaden wniosek nie zajdzie, zostaną po upłynieniu terminu wypowiedzenia w Frydrychsdorach wypłacone.

Każdy wierzyciel, który swego kapitału aż do zapadłego terminu wypłaty, najpóźniéj do 10. Grudnia r. b. nie podniesie, sam sobie wynikłe ztąd złe skutki z powodu zaniedbania przypisać będzie winien.

Co do tych wierzycieli, do których osobne wypowiedzenia na piśmie wyszły, przy tych wypowiedzeniach pozostaje się.

Berlin, dnia 15. Maja 1845.

Król. Dyrektorium głównego banku.

(podp.) *Witt. Reichenbach. Meyer.*

Wiadomości krajowe.

Najnowsza mowa Lamartina.

(Dokończenie.)

»Izba Deputowanych znajdowała się wtenczas (na końcu 1838.) w namiętnym stanie; mieliśmy parlamentowe przymierze; jego celem było, odjąć koronie wszelką władzę osobistą; (wpływ Króla na sprawy publiczne utracić miał przewagę;) Korona uległa w téj walce (musiała rozwiązać gabinet Molego); lecz wkrótce przyszła znowu na nię koléj, zarządzono nowe wybory i po niektórych chybionych pokuszeniach utworzono nowe Ministerjum (dnia 12. Maja 1839.), przecież nie z łona lewéj strony, która w owéj porze 180 członków liczyła. (Gabinet Soulta trwał od 12. dnia Maja do 20. d. Lutego 1840., został zerwany odrzuceniem oprawy dla Xiążęcia Nemours; gabinet Thiersa nastał 1. dnia Marca 1840., żył ośm miesięcy, to jest do dnia 29. Października; odtąd istnie gabinet Guizota.) Nagle gruchnęły pogłoski wojenne; wynurza się na scenę kwestja wschodnia; niebyła ona (zrazu) kwestją europejską; chodziło tylko o większy lub mniejszy kawał Syrji dla Baszy Egipskiego; do wojny na serio niebyło powodu; ani do sprzymierzenia się przeciw Francji. A przecież, w chwili, gdzie Francja powiedziała do mocarstw: niemacie sięgać po za pewien punkt w Syrji; a jeżeli to jednak uczynicie, niebędziem w tem jeszcze

upatrywać przypadku wojny (casum belli); — w chwili, kiedy Francja przez odwołanie swojéj floty i notę z dnia 8. Października najsilniejsze swéj nieczynności dawała uręczenia; — w chwili, gdzie pokój oczywiście był ubezpieczony; — występują z po za chmur fortyfikacje Paryża. Prawią o koniecznéj potrzebie obwarowania stolicy; lud podrażniony chwyta myśl z uniesieniem patryotycznéni; aleć wkrótce obawy wstępują w miejsce zaufania; są one aż nadto usprawiedliwione; warownie naokoło Paryża, w dziesiątym roku po przedsięwziętéj za wolność rewolucji, w obliczu rozwalin Bastylli i filaru lipcowego muszą mieć groźną postać. Rozkaz królewski i rzecz o warowniach, mogą sprawić przeistoczenia w naszym systemacie wojskowym i pociągnąć za sobą zmianę w naszych instytucjach, ponieważ znoszą równowagę między władzami krajowemi. — Czyliż to, cośmy odtąd widzieli, mogło usunąć wątpliwości, które nas silnie owładnęły? Czyliż rząd liberalniejszéj chwycił się drogi? Nie! Doczekalismy się rzeczy zupełnie temu przeciwnych. Po śmierci Xiążęcia, którego strata nietylko jego rodzinie, ale i całéj Francji srogi cios zadała, przedstawiono nam prawo — może, aby wezwać kraj do zajęcia się losem swéj przyszłości i obmyślić wcześnie środki na przypadek trudnych powikłań? — nie, lecz żeby narod uchwałą o Rejencji pozbawić nazawsze prawa wykonania swojéj samowładnéj mocy. (Kilka głosów woła: »Do porządku!« — Prezes Sauzet oświadczył mówcy: »Jestto odstępować od porządku, utrzymując, iż przez uchwaloną konstytucyjnie ustawę lud został pozbawionym prawa, które owszém w przywiedzionym przypadku z zupełną wykonał wolnością.«) Stoję przy tem, iż ustawą o Regencji żądano zrzeczenia się nieprzedażnego prawa narodu. W zapatrywaniu się na te wszystkie okoliczności zapytywałem nie raz samego siebie, czyli od chwili opasania Paryża warowniami, nienależy spokojném okiem i rozsądnym umysłem zastanowić się nad tem, coby po upłynieniu jeszcze dziesiątka lat stać się mogło z konstytucyjnéj i reprezentacyjnéj równowagi, za którą Francja od półwieku walczyła. Na jednéj stronie dynastja, obok niéj druga poboczna dynastja (dynastie collatérale), jak ją Pan Odilon Barrot nazwał — Regencja; potém monarchiczna dziedziczność, to nieprzerwane następstwo, (Król umarł; niech żyje Krol!) ta władza, która nigdy niezmiera, która na chwilę (jak w owych trzech dniach chwały) strumieniem demokracji zalaną być może, lecz zawsze nad niém zwycięstwo zatrzymuje; — ta władza, która wszystkie stopnie w wojsku nadaje; (szemranie; Lamartine wraca się do materji!) prawdać to w wojsku, którego trwanie przy zasadach konstytucji, pod chorągwią narodu, uręczoném być może; — władza ta, od któréj zależą wszelkie dyplomatyczne nominacje, która kieruje wszystkiemi układami z krajami cudzoziemskiemi; — która, jedném słowem, panuje nad wszelkiemi środkami impulsji i odwetu i zarazém wywiera nieodbity wpływ na krocie urzędników, których posuwanie na wyższe stopnie ma w swym ręku; — to jest nie zupełny jeszcze inwentarz sił, które jedna władza krajowa w sobie jednoczy i koncentruje. (Barrot: Pan zapominasz o parostwie.) Tak, wyliczyłem już wiele a przecież zapomniałem jeszcze wspomnieć o parostwie, którego członków korona w nieograniczonéj liczbie mianuje; prerogatywa, która władzy królewskiéj nadaje konstytucyjną możność zapewnienia sobie na przypadek sporów większości. W porównaniu z tylu prawami korony, cóż nam pozostaje? Wybor ludowy, raz w przeciągu lat pięciu, w upatrzonym przez Rząd czasie Niechcę ja twierdzić, iż wszystkie żywioły systematu wyborowego są skorumpowane, powiadam tylko, iż mamy jedynie tylko wybory jako przeciwwagę niezliczonych prerogatyw. Niechaj inni cieszą się obietnicami, jakich im się takie rzeczy położenie na przyszłość spodziewać każe; niechaj inni na widok uzbrojeń zawołają: »Tém lepiéj! Nie mamy więc przyczyny obawiać się rewolucji; warownie forteczne naokoł stolicy tworzą tak wielkie uzupełnienie siły wojskowéj, iż odtąd wszelkie przeistoczenie w zarodzie przytłumionem być może; przed takim potężnym środkiem przymusu niknie możebność przyszłych rewolucyji.» Wiecież panowie, co to ma znaczyć? Poważam za nadto społeczeństwo; pomyślność kraju mojego zbyt czule mnie zajmuje; najwyższe interesa ludzkości są mi zbyt drogie, iżbym maxymę: »Powstanie jest najświętszym obowiązkiem« życzył sobie widzieć wyrytą na głównych konstytucji naszéj podporach. Lecz mówić: iż niebędzie więcéj rewolucji, jest to mówić razem: iż odtąd niebędzie na świecie żadnego niegodziwego rządu, żadnéj tyranji, żadnego pogwałcenia zaprzysiężonéj konstytucji, żadnego zerwania przyjętych obowiązków. Któż z pomiędzy nas weźmie na siebie czynić narodowi takie przyrzeczenia i ręczyć za ich spełnienie w otulonéj chmurami przyszłości? Nikt zaiste! Maxymą: »Żadna odtąd rewolucja!« objawiacie, iż rewolu-

cja, jaką była rewolucja r. 1789., należy odtąd do dziedziny niepodobieństw, nawet gdyby narod miał znowu co zdobywać na szlachcie, na duchowieństwie. »Żadna więcéj rewolucja!« To ma znaczyć, iż rewolucja lipcowa jest niepodobną, gdyby nawet kiedyś obłąkany rząd, przez zbrodniczych kierowany Ministrów, targnąć się miał na prawa obywateli. Przejęty myślą, iż uzbrojenie warowni grozi niebezpieczeństwami, odmawiam go władzy rządowéj; po obawach, jakie rozszerza, po wzruszeniu, jakie wznieca w sercach najznaczniejszych obywateli, poznaję, iż się tu toczy wieczna skarga ryta na kamieniu i bronzie między rządem a rządzonymi; czuję, iż tak jest, i dla tego odrzucam z caléj mocy zupełnego przekonania i z całą dzielnością méj istoty projekt prawa, wymuszający z nas uchwalenie kredytu na tak zbrodnicze wydatki.« (Tato mowa Lamartina, która wywołała ów gniew Thiersa i nieporozumienia, które Prezes tak zgrabnie załatwił.) (Podł. gaz. Frankf.....)

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Maja.

Król przedsięwziął wczoraj przejazdkę z Neuilly do Fontenebleau, lecz wkrótce znowu stamtąd powróci. — Madame Adelaide kupiła ongi znaczną posiadłość, przeznaczoną pono w upominek dla Xiążęcia i Xiężniczki Joinville. — Hrabia Eu, najstarszy syn Xiążęcia Neumours nanowo się rozchorował.

Izba Deputowanych uchwaliła dziś w 166. przeciw 65 głosom summę 7,315,000 franków na publiczne budowy, mianowicie na nowy pałac dla ministerstwa spraw zagranicznych.

Pan Guizot, który zupełnie wyzdrowiał, obejmie — jak słychać — w tym tygodniu wodze swego ministrostwa. Był on już w sobotę na posiedzeniu Rady Ministrów, na którém zajmowano się interessami marokańskiemi. I jakaż stanie decyzja? oto mniema Konstytucyonista, »zburczą zapewne Generała Delarue i powiedzą, że przekroczył instrukcje; potém przystąpią nanowo do regulowania granicy i — oddadzą Cesarzowi Marokańskiemu kawałek ziemi, o który się upomina, a kwestję handlową odłożą do niepewnego czasu, ażeby nie tylko Abd el Rhamanowi, ale też i Anglji wyświadczyć grzeczność.« Tyle zdaje się być pewna — dodaje tenże dziennik oppozycyjny — iż brańcy marokańscy wydani zostali agentom Abd el Rhamana. Niemamy więc w ręku tego ostatniego zakładu przeciw przeniewierstwu Cesarza i chcemy z nim w nowe wchodzić układy. — Dziennik Sporów oświadcza już dziś, iż pełnomocnicy zawierając traktat w Lalla-Magrnia pomylili się (!), umieściwszy w umowie granicznéj dystrykt jeden jako należący do Algerjeny, do któréj nigdy nienależał. Toć w takiém położeniu rzeczy zapewne wzbranianie się Cesarza Marokańskiego potwierdzenia traktatu granicznego, niepociągnie za sobą żadnych groźnych skutków. Generał Delarue przybył na korwecie »Veloce« do Oranu, gdzie czekać będzie na nowe instrukcje rządu.

Francja wysypała od lat czternastu jakie czterdzieści milionów franków na obcych wychodzców ze wszystkich niemal krajów Europy, i za to nie raz udziałem w spiskach godzących na zakłócenie jéj wewnętrznéj spokojności dosyć źle wynagrodzoną została. Mianowicie Polacy, Hiszpanie i Włochy — pisze Powszechna Pruska — brali największą część tych summ ogromnych i właśnie pomiędzy osobami tych narodów znajduje się niemała liczba takich, którym wygodniéj jest, żyć kosztem budżetu francuzkiego i prywatnéj dobroczynności, aniżeli żywić się uczciwym zarobkiem. Z wychodzców niemieckich, których liczba w ogółowym stosunku jest nader szczupła, mało kto pobiera wsparcie w groszu od rządu, jak to z przełożonych Izbom niedawno urzędowych wykazów widać było. Zresztą sympatję ludu francuzkiego dla wychodzców zagranicznych bardzo ostudziły doświadczenia; mianowicie Polacy i Włochy postradali wszelkie zaufanie, o czém w Paryżu, i w miastach prowincjalnych, w których wychodzcom przebywać wolno, codziennie między wszystkiemi klasami ludności przekonać się można.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 20. Maja.

»Ministerstwu zadała przyjazna ręka Ojca świętego cios dotkliwy, ranę, na którą przez całe swe życie cierpieć będzie i któréj skutki mogą go nawet o śmierć przywieść. Niemożemy żadnym sposobem dać czytelnikom naszym na prowincyi prawdziwe wyobrażenie o usposobieniu, z jakiem w stolicy przyjęto wiadomości z Rzymu przybywające. — Od czasów wojny domowéj, od ostatniego powstania, żadna sprawa, nawet ani sprawa zmiany konstytucyjnéj, żadna wiadomość, ani nawet wieść o powstaniu Zurbana tak wielkiego w Madrycie nieuczyniła wrażenia, jak ten pamiętny konkordat.«

Te słowa wyjęte z dziennika Tiempo, któ-

ry uchodzi za tłumacza stronnictwa umiarkowanego, i jako taki dotychczas w ogóle popierał politykę ministerstwa, chociaż od niego niezależał. Przytaczam je tutaj, gdyż temu, cobyśmy sami powiedzieli, możnaby tutaj zarzucić jednostronność lub przesadzenie. Istotne pisma ministeryalne zgadzają się z Tiempo, a sposób występowania dzienników oppozycyjnych przy téj sposobności każdy zapewne odgadnąć potrafi.

Ważność wiadomości przybywających z Rzymu spowodowała przytomnych tu deputowawych do odbycia przedwczoraj, przy drzwiach zamkniętych, posiedzenia w sali kongresu, aby się naradzić względem środków, które w tym razie reprezentacya narodowa przedsięwziąć powinna. Kilku przyjaciół ministerstwa, osobliwie zaś ci, których bardziéj obchodzi zmiana wartości papierów, starało się wprawdzie wystawić wszelkie trudności zachodzące w tym świetle, jakoby zależały tylko na zewnętrznych formalnościach, mimo to jednak niemogli wstrzymać podania rozmaitych wniosków. Jedni żądali, aby królowéj przesłano adres oświadczający w nim żal, z którym kongres usłyszał żądanie stolicy apostolskiéj, jako też gotowość wspierania w każdy sposób tronu, gdy praw narodu bronić będzie. Inni obstawali zatém, aby prezydent kongresu zwołał zupełne posiedzenie, aby ministrowie mogli należycie sprawę tę wyjaśnić. Prezydent utrzymywał, że takowy wniosek musi mieć przynajmniéj podpisy 26 deputowanych; ponieważ zaś znalazło się tylko 19 podpisów, dano zatém wszystkiemu pokój, a do posiedzenia owego zapewne nieprzyjdzie.

Ale daleko mocniejsze wrażenie wieści te uczyniły wczoraj w giełdzie. Trzyprocentowe papiery, których dzień przedtém tylko za $33\frac{3}{4}$ było można gotówką nabyć, przedawano wczoraj gotówką za 32.

Tymczasem ministrowie jednę radę po drugiéj odbywali. Postanowiono najpierw, żeby Pana Castillo y Ayensa natychmiast odwołać, a na jego miejsce posłać prezydenta kongresu, Pana Cestro y Orozco. Ale chociaż dzienniki jak najwyraźniéj i jak najenergiczniéj powstają przeciw owemu pełnomocnikowi i utrzymują, że jest narzędziem kierowaném ręką nieprawą, trzeba wpierw jednakże przekonać się o tém, czy istotnie podpisał, do czego niemiał upoważnienia.

Jakież są jednakże owe warunki uczynione ze strony Papieża w téj umowie, która do nas dnia 16. t. m. przybyła? Pewnego nic jeszcze w tym względzie wyrzec niemożna, albowiem rząd niechce jeszcze powszechnéj niespokojności uśmierzyć publiczném ogłoszeniem, i daje takim sposobem powód do mniemania, że treść owych doniesień jeszcze jest ważniejszą niżli się już nie jeden obawia. Tymczasem Pan Martinez de la Rosa oświadczył na wczorajszém posiedzeniu senatu, że musi odrzucić jako nieuzasadniony zarzut hr. S. Olalla (Carrasco, byłego ministra finansów) jakoby prawa narodu pogwałcono. »Odpowiedzialni ministrowie,« rzecze, znają wartość praw narodu i przywilejów korony. Gdyby ktoś chciał, co się niezdarzyło, granice ich przekroczyć, wtedyby na to rząd hiszpański i osoby doń należące tego niezniosły.

Jednakże warunki, które najbardziéj oburzyły, są wedle podania dzienników ministeryalnych, następujące:

Najpierw niema uroczystego oświadczenia, któreby uznawało Izabellę II. królową Hiszpanii. (Lecz, że to nastąpi, żadną miarą wątpić niemożna.)

Żąda Papież, aby religia katolicka była na zawsze jedyną i wyłączną religią w państwie. (To zgadza się z konstytucyą, a nawet kortezy z r. 1837., na których czele stał P. Arguelles, stanowczo odrzuciły wniosek tolerowania innych wyznań chrześciańskich.)

Klasztory zakonnic mają mieć prawo przyjmowania do nowicyatu. (Ze wszystkich stron piśmiennie oddawna o to proszą.)

Konkordat z r. 1753., (który nigdy niebył zniesiony i dla korony hiszpańskiéj nader jest pomyślny) ma na dal także zostać zachwanym.

Nakoniec breve zaspokajające posiedzicieli dóbr kościelnych, ma wtenczas dopiero zostać wydane, gdy duchowieństwo zostanie wyposażonem w sposób przyzwoity i dostateczny. (Że to się stać musi i stać powinno, o tém już ministrowie sami nie raz otwarcie mówili.)

Jeśli zatém żadnych innych niema warunków jak te, któreśmy wymienili, wtedy Pan Martinez de la Rosa mógł śmiało wyrzec, że praw narodu i korony nie nadwerężono, można się także wtedy spodziewać, że dalsze umowy doprowadzą do rezultatu odpowiadającego życzeniom stron obydwóch. Trudne położenie ministrów ma inną zupełnie przyczynę. Jest ono naturalnym skutkiem owych stosunków, któreśmy już dawniéj dostatecznie opisali.

»Lecz nad czém bardziéj ubolewać należy,« mówi daléj Tiempo »jest to, że ministerstwo samo sobie tę klęskę zgotowało, i że sprawa ta rzymska na niesłychaną śmieszność ministrów

wystawiła.« Gdyby ministrowie z takim zaufaniem i w Kortezach i wszędzie gdzie indziéj zaręczali, iż bulla potwierdzająca sprzedaż dóbr kościelnych już dnia 27. p. m. podpisana została, że Pan Castillo ma oryginał w swém ręku i że jedynie tylko dla tego nieprzyszła aż do dnia 16., ponieważ jeszcze tłumaczenia (?) niemożna było wykończyć, — wtenczasby w owym artykule umowy, tyczącym się sprzedaży dóbr kościelnych upatrywano tylko sprawiedliwe życzenie stolicy apostolskiéj zabespieczenia na przyszłość kościoła hiszpańskiego, którym tak potężnie rewolucya wstrząsnęła i nie tłumaczonoby nawiasu, którém ostrożność i powinność nakazywała, jakoby był umyślną obrazą wyrządzoną rządowi hiszpańskiemu. Ale cóż teraz się stanie? Ponieważ już teraz (pewno zawcześnie) uważają, iż najgłówniejszy warunek całéj umowy nieprzeszedł, przeto możnaby się spodziewać, że wprawniejszym rękom trzeba powierzyć kierunek spraw państwa. »Ale w Hiszpanii,« mówi Tiempo, »wprowadzono nową parlamentarną teoryę ludzi koniecznych, a przed teoryą konieczności tych ludzi, kongres ustąpił i wielkie stronnictwo teraz z zawstydzoną twarzą znosić musi powszechny śmiech szyderstwa.« Ministrowie zostaną, ale moralnéj siły już mieć niebędą, którą dotychczas nadawał im wyrok Kortezów.

Niemcy.

Królestwo Saskie. — Z Lipska niektóre znamienite osoby zaniosły do Ministerstwa spraw religijnych i innych trudniących się sprawami kościoła ewanielickiego Ministrów prośbę, w któréj, przeciwnie innym petycjom o swobodniejsze urządzenie kościelne, niepodzielają zdania, ażeby do zarządzania sprawami kościelnemi przypuszczanym był każdy pod względem obywatelskim prawego charakteru człowiek, chociaż ta sama prawość pod względem kościelnym za nim nieprzemawia. Nieżyczą sobie także bynajmniéj tego, ażeby nowy porządek kościelny dozwalał xiężom i nauczycielom religji nietrzymać się żadnéj reguły jego nauki, jak tylko własnego pojmowania pisma świętego. Jak duchownym — mówią suplikanci — powinna także świeckim ludziom służyć wolność wiary i religji, lecz ta tylko, podług któréj żadnemu człowiekowi, lecz jedynie pismu świętemu wedle rozsądnego w pojmowaniu wiary wykładu są poddanymi. Taka wolność sumienia znajduje dobrą i dzielną dla siebie broń w pismach konfessjonalnych istniejącego kościoła. Suplikanci przeczą temu stanowczo, ażeby prezbyterjom wolno było, z własnéj mocy, stanowić nowe nauki lub urządzenia służby Bożéj, styczność z dogmatyką mające; oddalają oni także wszelkie domagane wspólne naradzania się wszystkich członków kościoła o sprawach kościelnych. Ażeby, jak tego w innych petycjach żądają, znajdowało się na synodach tylko w połowie tyle xięży, ile osób świeckich, sprzeciwia się zasadom, uznanym za dobre w krajach mających prezbyterjalne i synodalne urządzenie, i ten niestosunek, — ich zdaniem — musiałby się powiększać, im bardziéj gminy mają wolny wybor xięży. Ażeby gminom rozciąglejsze przyznano prawo udziału w zarządzie majątku kościelnego i w obradach o rzeczach kościelnych, tego i suplikanci sobie życzą, prawo to jednakże powinno być na stałych oparte zasadach. Prośba kończy wnioskiem, ażeby zaniechano myśli zaprowadzenia niezgodnych z podstawą istniejącego wyznania ewanielickiego prezbyterjów i synodów, przez które zagrożonymby został kościół ewanielicki w swéj symbolicznéj i prawoważnéj exystencji.

Z Drezna, dnia 29. Maja. — Ułożona przez pewną liczbę członków gminy tutejszéj w połączeniu z niektórymi xiężmi petycja o swobodniejszą organizacyę kościoła, nieznalazła wcale u tutejszéj publiczności takiego przychylnego przyjęcia, jakiego się po niéj spodziewali. — Chcąc jak najwięcéj pomiędzy członkami soborów kościelnych tutejszych uzyskać podpisów, usiłują bronić się przeciw zarzutowi, jakoby miano na celu wstrząsnąć podsadę chrześciaństwa i wznieść na wyższy stopień panowanie duchowieństwa. Jeden z uczestników téj petycji w takim bliższym wykładzie osnowę jéj rozbiera. Obejmuje ona życzenie wolnego z serc członków soborów wypływu reprezentacji interesów kościelnych, — życzenie organizacji, wydającéj z swego łona przeważnie czysto chrześciański żywioł i podaje za najwyższą zasadę: wolne zgłębianie pisma, swobodę wiary i sumienia. Uznaje daléj, iż kościołowi, także we względzie dogmów i publicznego nabożeństwa potrzebném jest zasadowe urządzenie, któreby, wyższe nad wolę pojedynczego, niemogło być podług upodobania naruszane; lecz odrzuca obowiązującą na zawsze moc wyznania wiary, a pragnie owszém urządzeń, dozwalających także na drodze prawa, na drodze pokoju, zaprowadzania zgodnych z potrzebami czasu zmian w kardynalnéj podstawie i formach kościoła, — zmian, któreby jednakże nienaruszały praw rządu circa sacra, nadały soborom pożądaną samodzielność w urządzeniu i kierowaniu spraw kościelnych, natomiast ani nie ści-

śniły żywiołu duchownego, ani uczyniły go podrzędnym świeckiemu, ani też nieotworzyły bramy panowaniu duchownemu.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 14. Maja.

Podług ostatnich z Syryi tu odebranych doniesień, Libanon od d. 29. m. z. znowu widownią najzawziętszéj wojny domowéj. Siedmnaście wsiów stało się pastwą płomieni. Trzech Emirów z rodziny Scheyab, i dwuch Szejchów druzyjskiéj familii Abdel-Malek w różnych utarczkach polegli. Namiestnik turecki Wedszichi Basza z Beyrutu w góry się udał, aby walczących z sobą Druzów i Maronitów wszelkiemi mu służącemi sposobami rozłączyć i uspokoić.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 10. Maja.

Donoszą z Suez z dnia 20. m. z.: »Okręt który tu z Dscheddy zawinął, przywozi następujące nowiny: Schech Rumy, naczelnik Beduinów pokolenia Haiab, który się był zbuntował przeciw Osmanowi baszy i amunicyą dla wojska swego gwałtem zabierał, ścigany przez oddział jazdy, poddać się musiał. Ucięto mu głowę, podobnie braci jego i ośmiu stronników stracono. Głowy buntowników wojsko na dzidy powtykane do Dscheddy sprowadziło. Osman basza, aby Beduinów większego nabawić strachu, rozkazał, żeby głowy na basztach murów przez dni kilka na widok publiczny zostały wystawione.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennika Domowego wyszedł No. 11. i zawiera: Artykuł wstępny (o plotkarzach). — Hottentoci (dokończ.) przez L. Szczutkiewicza. — Do wieszcza nadziei (poezyja). — O instynkcie człowieka określenia władz duszy. — Rozmaitości, Mody i Objaśnienia ryciny.

Z Poznania. — W powiecie obornickim, osobliwie zaś w samem mieście Obornikach pokazała się niedawno ospa tak prawdziwa jako też nieco zmieniona, lecz zniknęła powoli wraz z przybyciem cieplejszéj pory roku. Nienaturalną śmiercią umarło w naszym obwodzie regencyjnym w miesiącu Marcu i Kwietniu, w ogóle osób 29. Z tych utopiło się 6, 4 umarły, 6 utraciło życie samobójstwem, 19 umarło w skutek skaleczeń, a 4 na polach lub drogach nieżywych znaleziono. — O ostatniéj powodzi dowiadujemy się teraz dodatkowo, że w naszym obwodzie regencyjnym, oprócz mostu obornickiego znaczna ilość mniejszych mostów zerwaną została jako też i grobli; wiele także młynów nad rzekami uszkodzonych, wiele dróg zepsutych i nisko leżących pól, które przez czas niejaki stały pod wodą, piaskiem zasypanych. Jednakże szkoda, którą prowincya nasza poniosła niemoże się szczęściem równać ze szkodą innych prowincyi. W obydwóch tych miesiącach osiemnaście tu było pożarów; zgorzało 12 domów mięszkalnych, 12 stajni, 6 stodół, 1 skład towarów i 1 młyn. Oprócz tego w Ceswicach, wsi należącéj do Pana Radolińskiego z Jarocina, spaliło się podczas pożaru d. 16. Kwietnia 1107 owiec i 1000 szefli zboża. Na folwarku Sokołowo w powiecie Wrzesińskim spaliło się także przeszło 500 owiec. — Długa i ciężka zima wstrzymała znacznie zarobkowanie uboższéj klassy ludu, tak iż w ogóle nędza się znacznie powiększyła. Również w tych okolicach, które przez powódź ucierpiały, liczba ubogich na czas niejaki się pomnożyła. Jednakże niedostatek ten był poczęści przemijającym; liczne składki i dobrodziejstwa znacznie go ulżyły. Z drugiéj także strony towarzystwo wstrzemięźliwości, popierane osobliwie przez duchowieństwo katolickie, zaczynają szczęśliwy skutek wywierać na dobre mienie wieśniaków. Ubóstwo między żydami tutejszego miasta, osobliwie między mniejszymi rzemieślnikami, dla wzrastającéj konkurencyi powiększa się coraz bardziéj; wielu dla tego wywędrowało z kraju, szukając gdzieindziéj lepszéj exystencyi. — Oziminy, o ile się zdaje, mimo ciągłego i ostrego mrozu, niewiele ucierpiały, ale za to rzepiki poczęści wymarzły. W wielu miejscach wielki brak paszy, gdyż znaczna ilość ziemniaków częścią mrozami, częścią przez nagłe stajenie zepsuła się i zgniła. Późny początek łagodnéj temperatury opóźnił wiosenną uprawę o kilka tygodni, tak iż ją dopiero na połowie Kwietnia można było rozpocząć. — Sukiennictwo po małych miastach prowincyi coraz bardziéj upada. Wiele gotowego towaru, lecz nikt się o niego nie pyta; cena gotowego sukna spadła, a dawniejszy znaczny handel do Polski i Rossyi ustał prawie zupełnie. — Żegluga rozpoczęła się dopiero niedawno z wielką szkodą szkuciarzy i kupców, dla późnéj zimy i wysokiéj nazbyt wody. Towarzystwo wstrzemięźliwości wywarło już podobno niemały wpływ na gorzelnie i szynki, a nawet na takowe rzemiosła, które z gorzelniami są w styczności, jako to na bednarstwo i kotlarstwo. Ceny drzewa do opału skoczyły tak znacznie téj wiosny jak tego jeszcze ni-

gdy nie pamiętamy. — Dnia 29. p. m. popełniono we Wrześni u wdowy Schottländer gwałtowną kradzież pieniędzy i towarów. Złodzieje napadli rzeczoną wdowę i złamali jéj rękę w dwóch miejscach. Niewiadomy jeszcze winowajca. Dnia 23. p. m. Maciéj Karolczak 17letni parobek z Rogierkowa uderzył ze żartów 14letniego Jakóba Stachowiaka z Starzyn tak silnie biczyskiem w głowę, iż pacyent w pół godziny ducha wyzionął. Dnia 21. Kwietnia gościnny Hirth, w leśnym gościńcu napadniętym został od dwóch ludzi, którzy do niego wstąpili. Związawszy mu ręce i nogi i zbiwszy niemiłosiernie, wzięli mu złodzieje kilka set talarów. Niemożna było dotychczas jeszcze wykryć złoczyńców. Dnia 11. p. m. Grzegorz Swiętkiewicz wyrobnik z Krotoszyna zraniony został w tamecznym miejskim boru przez pomocnika borowego pyryskiego, który doń śrotem strzelił za to, iż bez pozwolenia zbierał igliwie w pyryskim boru. Wyrobnik umarł na drugi dzień w skutek zadanéj rany, winowajcę zaś natychmiast wydano do sądu. — W nocy z d. 16. na 17. p. m, ukradziono z katolickiego parafialnepo kościoła w Raszkowie następujące przedmioty: 1) srebrną wyzłacaną monstrancyą, 2) wysoki srebrny kielich wyzłacany i rubinami wysadzany; 3) dwie srebrne podstawki do kielicha; 5) srebrną puszkę do komunikantów i cynową puszkę do Ś. Oleju. Kradzież ta rozgłosiła się natychmiast, ale złodziei jeszcze nie odkryto.

Benjamin Franklin, mając lat 20, próbował żyć jedynie o chlebie i o wodzie. Jakoż przez 6 tygodni nie pijał nic innego jak tylko wodę i nie jadł nic więcéj jak funt suchego chleba. Gdy jego matkę spytano, dla czego jéj Benjamin tak nadzwyczajnie mierne życie prowadzi, odrzekła: »Nauczył się on tego od jakiegoś tam waryjata Plutarka; ale dajcie mu tylko pokój: sprzykrzy mu się to wreszcie, i będzie jadł jak rozumny człowiek. I zgadła, gdyż Franklin wkrótce zrzekł się tego postu.

Erfurtskie towarzystwo zabezpieczeń przeciw klęskom gradobicia.

Po zatwierdzeniu statutów Erfurtskiego towarzystwa assekuracji przeciw klęskom gradobicia Najwyższym rozkazem gabinetowym z dn. 14. Lutego r. b., podajem do wiadomości publicznéj, żeśmy na obwod Regencji Poznańskiéj, założyli **w Poznaniu Generalną Agencję** i powierzyli takową **Panu Fr. Bielefeld**, który jest upoważniony przyjmować w imieniu naszém umowy assekuracyjne (police zwane).

Erfurt, dnia 30. Maja 1845.

Dyrektorium Erfurtskiego towarzystwa zabezpieczeń przeciw klęskom gradobicia.

Z odwołaniem się do powyższego ogłoszenia podaję niniejszém do wiadomości, iż Panowie:

kupiec M. Berliner w Ostrowie,
Kassyer miejski Buchwald w Międzychodzie,
kupiec Aug. Cleemann w Wschowie,
Rewizor ziemiomierczy Knaack w Gnieźnie,
kupiec F. L. Kramm w Wieleniu,
aptekarz O. J. Legal w Kościanie,
B. Piton w Wągrówcu,
kupiec S. Schiff w Wolsztynie,
radny Fr. Ziethen w Skwierzynie,

objęli specjalne agencje, udzielać będą wszelkiéj żądanéj wiadomości i przedają

statuta po 2 sgr.,
formularze do wniosków po ½ sgr.

Nie wciągając w swój zakres działalności częściéj dowodnie nawiedzanych gradobiciem dystryktów, usiłuje instytut na jak najrozleglejszym obszarze znaleść zrównoważenie klęsk najumiarkowańszemi pozycjami nagrodczemi.

Tym sposobem spodziewać się słusznie mogą interesenci zwrócenia im po ukończeniu roku znacznéj części swych składek jako dywidendy. Poznań, dnia 2. Czerwca 1845.

Fr. Bielefeld,
Generalny Agent Erfurtskiego towarzystwa zabezpieczeń przeciw klęskom gradobicia.

Hôtel à la ville de Rome

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 16.

Znany zaszczytnie od lat wielu Hotel pod powyższą firmą obejmę od 1. Lipca r. b. i upraszam Wysoką szlachtę i Szanownych podróżnych, aby względy swoje, zakładowi temu okazywane i na mnie łaskawie przelać raczyli. Połączę z tym zakładem nie tylko restauracyą, w któréj dostać będzie można śniadania, obiady i wieczerze *à la charte* i *table d'hote*, jak najlepiéj urządzone i jak najtańsze, ale także handel wina i cukiernią.

Usilnością moją będzie, akuratną usługą i zaspokojeniem wszystkich wygód zadosyć czynić wszelkim życzeniom. Poznań, dnia 1. Czerwca 1845. J. N. Pietrowski.

Łaźnia *Hôtel de Rome*
przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 1.
w Poznaniu
urządzony nowo i gustownie od dnia 5go miesiąca bieżącego do przyjmowania gości otworzonym będzie. Ekwipaże pierwszych dni umieszczane jeszcze będą w dawnym lokalu na ulicy Wrocławskiéj pod Numerem 16.

Prawdziwa pomada ananasowa
nieporównane wonidło, które w przeciągu niewielu tygodni wyprowadza gęste włosy i wstrzymuje ich wypadanie w krótkim czasie. Gdyby ta pomada niepomogła, gotów jestem oddać napowrót pieniądze. **Prawdziwéj,** w garczkach pierwszego gatunku po $1\frac{1}{3}$ Tal., a drugiego gatunku po 20 sgr. dostanie u samego tylko
fryzera Caspari,
ulica Wrocławska Nr. 31. naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Landara z wszelkim przyborem podróżnym w dobrym będąca stanie jest do sprzedania (ulica Wrocławska Nr. 31.).

Odleżałe prawdziwe Hawańskie, Hamburgskie i Bremeńskie cygara, nadto wybór rozmaitych pugilaresów i cygarniczek poleca
J. Schmaedicke
przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 14.

Mieszkanie w suterenach przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 31. przydatne na proceder jest do wypuszczenia od St. Jana r. b.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 30. Maja. 1845. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	7	—	1	14	—
Zyta dt.	1	7	—	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	29	—
Owsa . dt.	—	22	6	—	26	6
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	11	6
Ziemiaków dt.	—	15	—	—	17	—
Siana cetnar	1	2	6	1	3	—
Słomy kopa	8	5	—	8	7	6
Masła garniec	1	15	—	1	20	—